

Prof. dr hab. Ryszard Nycz
Katedra Antropologii Literatury
i Badań Kulturowych WP UJ

UNIwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki

wpłynęło dnia 26.09.2018r.

Recenzja rozprawy doktorskiej pt. *Konceptualizacja granicy między człowiekiem a zwierzęciem w wybranych dziełach Karola Darwina* mgr Justyny Schollenberger

Powiem od razu: rozprawa doktorska mgr Justyny Schollenberger zaleca się licznymi a niebłahymi przymiotami przy braku istotnych niedomagań czy usterek. Wnosi znaczący wkład do rozwijających się dynamicznie w humanistyce światowej badań nad dziedzictwem Karola Darwina oraz perspektywami neodarwinizmu i neoewolucjonizmu. Sytuuje podjętą tematykę w kontekście innego ważnego i często dyskutowanego we współczesnej nauce (w tym humanistyce) problemu granicy czy bariery antropologicznej, pozycjonującej człowieka w relacjach z naturą (w tym zwierzęciem) w sposób odmienny i bardziej zniuansowany, niż czyniło to tradycyjne czy klasyczne stanowisko badawcze. Jest świadectwem świetnego opanowania nie tylko dzieł Darwina i jego dziedzictwa, ale też ogromnej (i ciągle się powiększającej) literatury przedmiotu (przede wszystkim, choć nie tylko, w świecie anglosaskim).

Praca dokumentuje też wysokie kompetencje autorki w zakresie „czynnego rozumienia” (‘rozumieć się na czymś’ w sensie: móc wykonać, umieć się posłużyć) współczesnych studiów i zwrotów w humanistyce (zwłaszcza animal studies, ekokrytyka, krytyka środowiskowa czy green studies, posthumanistyka, antropologia kulturowa). Proponuje wreszcie oryginalną i dobrze się sprawdzającą metodę badawczą; czytania tekstów kultury jako zapisu praktyki badawczej, która czasem rozmija się z głoszonymi wprost założeniami i tezami, a czasem naprawia uproszczenia i radykalizmy zakładanej doktryny. Autorka korzysta tu, co zrozumiałe z inspiracji badań prowadzonych przez współczesnych „etnologów nauki” (Latour, Knorr-Cetina, Wolgar i inni) podejmujących etnografię „plemion badawczych”, lecz czyni to w sposób w pełni funkcjonalny, a także samodzielny, nierzadko oryginalny w technikach czy strategiach analitycznych. Na dodatek, konstrukcja pracy jest trafna i dobrze przemyślana, analizy wnikliwe a bywa że frapujące, narracyjna argumentacja autorki zaś przejrzysta, przekonująca i wciągająca czytelnika w przygody i perypetie Darwinowskich doświadczeń badawczych.

I tak, Wstęp zarysowuje punkty wyjścia, założenia, korpus przedmiotowy oraz stawiane przez autorkę zadania, jak też cele rozprawy. Autorka przyjmuje perspektywę

kulturowo-antropologiczną, proponując odczytanie antropologicznego wymiaru kluczowych dzieł Darwina (zwłaszcza *Podróży na okręcie Beagle*, *O pochodzeniu człowieka*, *Doboru płciowego*, *O wyrazie uczuć u ludzi i zwierząt*, *Autobiografii* oraz *The Formation of Vegetable Mould Through the Action of Worms*, z kontekstowym wykorzystaniem listów i notatników). Zainteresowana jest przede wszystkim rekonstrukcją procesu formułowania tez, motywacji przyjmowania określonych założeń, funkcji wybranych strategii argumentacyjno-narracyjnych oraz złożonymi relacjami między proklamowanymi stwierdzeniami a praktyką badawczą. Celem jest ukazanie Darwina i jego badawczej praktyki w szerszym horyzoncie poznawczym, który łączy XIX-wieczne tradycje ze współczesnymi innowacyjnymi studiami nad problemem człowiek – zwierzę, w sposób, który sprawia, że (jak pisze autorka) „czytany w kluczu antropologicznym, Darwin – co będę starała się wykazać – jest prawdziwym <proto-post-humanistą>” (s. 8).

Argumentacja wspierająca zasadność tej śmiałej tezy została przedstawiona w 3 kolejnych rozdziałach (które, moim zdaniem, zasadniej byłoby nazwać częściami). Pierwszy z nich, pt. *Granica między człowiekiem a zwierzęciem: teorie – konteksty – reprezentacje*, rozważa teoretyczno-metodologiczne konteksty takiego sprofilowania przedmiotu badania. Autorka sygnalizuje tu kolejno: problematykę tzw. granicy antropologicznej (dochodzącej do głosu w relacji człowiek – zwierzę) a rozpatrywanej przede wszystkim w perspektywie etycznej; następnie posthumanizm (w tym zwłaszcza animal studies) w relacji do antropologii; wreszcie specyfikę Darwinowskich procedur i narracyjnych ujęć prowadzonych badań (w historycznym i współczesnym kontekście). Rozdział drugi pt. *Oblicza nie-ludzkości w „Podróży na okręcie Beagle: „dzikusy” – zwierzęta – krajobraz* analizuje, można powiedzieć, różne piętra czy wymiary Obcości, jak też Inności, z którymi w kontakt wchodzi Darwin jako badacz-naturalista. Chodzi więc kolejno o antropologiczny status „dzikiego” czy tubylca, zwierząt oraz krajobrazu (tu rozpatrywanego w duchu koncepcji Tima Ingolda) jako aktywnego, oddziałującego na podmiot i poddającego się jego oddziaływaniom, środowiska, którego częścią (a nie zewnętrznym, neutralnym, obiektywnym obserwatorem) jest działający i poznający podmiot. Wreszcie rozdział trzeci pt. *Nie-ludzcy krewni i towarzysze: małpy, psy (i dżdżownice)* przesuwa ciężar autorskiej uwagi jeszcze dalej, w głąb przyrodniczego środowiska, koncentrując analityczne dociekania autorki na Darwina spotkaniach z istotami o specyficznym „pogranicznym” statusie: małpami oraz psami (jak też arcyciekawą refleksją nad dżdżownicami). Zwięzłe zakończenie podsumowuje główne wątki oraz tezy rozwijanej w pracy argumentacji.

Można powiedzieć, że na nasuwające się w rezultacie lektury przeprowadzonej w pracy argumentacji pytanie: czy Darwin był darwinistą? – paść musi odpowiedź negatywna. I tak jest istotnie. Jak pisze sama autorka, „pośrednim celem rozprawy jest <odczarowanie> samego Darwina, któremu daleko jest do prymitywnego <darwinisty>, jakkolwiek niedorzecznie by to brzmiało” (s. 25). Chodzi więc o pokazanie Darwina kontaktów z ‘nie-ludzką’ innością (zwłaszcza zwierzęcą), nacechowanych empatią, wrażliwością, wyczuleniem tyleż na ich idiosynkratyczne osobliwości, co na cechy, które z człowiekiem spowinowacają, które mu również przypadają w udziale. Jak zauważa autorka, według Darwina „żadna istota nie jest do końca sobą. Istnieje o tyle, o ile powiązana jest z innymi, reprezentuje też wyłącznie pochwycony w terażniejszości stan swego gatunku, a nie jego ostateczną formę. Procesom tym w równiej mierze ma podlegać człowiek” (s. 345).

Chodzi także o uwrażliwienie na kluczowe znaczenie i rolę form hybrydycznych, przejściowych czy pogranicznych oraz dostrzeżenie procesów przemiany, wynikających z ich plastycznego potencjału. Jak pisze Justyna Schollenberger, nawiązując do darwinologicznych studiów, uwaga Darwina „ciąży ku temu, co <niskie>, materialne, cielesne, uznawane za dziwaczne, w czym odnajdywał on cechy <wyższe>” i odwrotnie, „świat <wyższy>, czyli ludzką kulturę, uzależnia od tego, co niskie i <nieczyste>” (s. 340).

Chodzi, dalej, o wyczuwalną w dziełach Darwina tendencję do uwzględniania wzajemnego oddziaływania sprawczego podmiotu (agensa) oraz zewnętrznego środowiska, w którym się znajduje. W rezultacie, argumentuje autorka, „Darwin jak gdyby mimochodem pokazuje, że przyrodnik nigdy nie poznaje świata z idealnie zewnętrznej perspektywy, że zawsze jest jakoś usytuowany wobec przedmiotu swego badania” (s. 349). A z drugiej strony Darwin dowodzi, „że nasza kultura ma podstawę zwierzęcą, że rozumiemy świat nie-ludzki, ponieważ nie tak daleko odeń odeszliśmy” (s. 344).

Przywołałem tu kilka uogólniających praktyki Darwina sformułowań, bo widać w nich najlepiej – celną a dobrze uzasadnioną – strategię sytuowania jego metod i badawczego doświadczenia we współczesnym horyzoncie intelektualnym; strategię „odzyskiwania” postawy tego ojca-założyciela nowoczesnego przyrodoznawstwa dla współczesnej wiedzy i wrażliwości; strategię rozumienia jego „proto-post-humanizmu”. Nie znaczy to, że autorka zaciera czy marginalizuje jego cechy tradycyjne, wierne doktrynom teologicznym czy owoczesnemu widzeniu miejsca i roli człowieka – one są identyfikowane, ale nie one (zdaniem autorki, z czym wypada się zgodzić) przecież rozstrzygają o oryginalności i aktualności jego myśli.

Moje sugestie dotyczące pewnych rozwinięć czy uzupełnień, które formułuję poniżej, w dalszej części recenzji, mają na względzie podniesienie jej wartości jako cennej i oryginalnej publikacji o charakterze monografii problemowej (bo na druk ta praca bez wątpienia zasługuje). Po pierwsze, jeśli kluczowym problemem pracy jest kwestia granicy czy bariery antropologicznej, „konceptualizacja granicy między człowiekiem a zwierzęciem (...), jak głosi tytuł - to warto byłoby w części wstępnej zasygnalizować dwa ważne wymiary tego zagadnienia: kwestię języka oraz kwestię afektów (emocji, uczuć), które autorka uwzględnia zresztą (acz skrótowo) w partiach analitycznych, w dalszych częściach pracy.

Po drugie, sugeruję małe dopowiedzenie dotyczące problemu „rezygnacji z antropocentryzmu” (s. 187) w antropologicznych studiach współczesnych, problemu ważnego też dla rekonstrukcji stanowiska Darwina. Może warto skorzystać z sugestii (i pójść tropem) Latoura, który w jednym z niedawnych studiów zauważył: „niezależnie od etymologii nie ma żadnego powodu, by antropologia pozostawała **antropocentryczna**. Oznacza to jedynie tyle, że dyscyplina ta jest szczególnie zainteresowana pewnymi punktami styku tych czynników sprawczych oraz pewnymi figurami historycznymi kojarzonymi z określeniem <człowieczeństwo>” (*Wyrywając się snom i spekulacjom – prezentacja AIME*, w tomie *Kolokwia antropologiczne*, red. M. Buchowski i A. Bentkowski, 2014, s. 583).

Po trzecie, ważne i oryginalne uwagi dotyczące zainteresowania Darwina formami dziwnymi, hybrydycznymi, płynnymi zyskałyby, jak sądzę, mocniejsze wsparcie dowodowe, gdyby skorzystać ze wskazówki, podsunętej niedawno przez Catherine Malabou, która dostrzegła (z inspiracji Althussera) u Darwina istotne znaczenie kategorii „plastyczności”. *Nota bene*: kategoria ta rozwijana jest przez filozofkę w jej licznych pracach do postaci podstawowej kategorii w jej koncepcji filozoficznej (*Dokąd zmierza materializm? Althusser/Darwin*, „Praktyka teoretyczna” 2/2018).

Po czwarte, ważne rozważania dotyczące koncepcji Tima Ingolda i jego inspiracji koncepcją „Umweltu” Joacoba von Uexkula należałoby uzupełnić o jeszcze jeden patronat Ingoldowskich rozważań: chodzi mianowicie o Jamesa Gibsona ekologiczną teorię percepcji (przede wszystkim *The Ecological Approach to Visual Perception*, 1979), do której Ingold odwoływał się wielokrotnie, z którą z czasem polemizował, lecz nigdy nie wyrzekł się jej inspirującego wpływu na własne myślenie. *Nota bene*: trop ten o tyle jeszcze zasadny, że Gibson opracował początkowo swoją środowiskową teorię percepcji na zachowaniach zwierząt i dopiero wtórnie przeniósł ją na ludzkich „agensów”...

Po piąte: drobiazg dotyczący kwestii komunikacji z małpami i „języka” małp. Może warto byłoby przypomnieć przy okazji omawiania tego wątku się, że spektakularnym punktem

dojścia jednego z nurtów współczesnych badań w tym względzie był sławny „wywiad” przeprowadzony przez Sue Savage-Rumbaugh z szympanami bonobo, wywiad opublikowany w specjalistycznym czasopiśmie („Journal of Applied Animal Welfare Science”, vol. 10 no 1, 2007), w którym na dodatek szympanasy figurowały jako współautorzy tego tekstu.

Po szóste: inny drobiazg – dotyczący „przyrodzonego wybrakowania” człowieka, tematu, który autorka omawia przywołując tekst Derridy (s. 34 i nast.). Wydaje się wszakże, że najpełniejsze ujęcie mitycznego „błędu Epimeteusza” dał Bernard Stiegler w swojej trylogii o technice, której pierwszy tom poświęcony jest właśnie tej kwestii (B. Stiegler, *Technics and Time 1: The Fault of Epimetheus*) – może nie zaszkodziłoby wskazać na to opracowanie...

Po siódme: ostatni, drobny motyw (ale o istotnych konsekwencjach). Chodzi o kwestię wiedzy „usytuowanej” oraz iluzji obiektywizmu naukowego, w sensie możliwości zajęcia w pełni zewnętrznego, neutralnego, niezaangażowanego stanowiska obserwacyjnego. Autorka sygnalizuje, że Darwin był świadom tej iluzji i tego problemu, przywołuje też stanowisko D. Haraway (optującej na rzecz owej wiedzy usytuowanej). Byłoby celowe i pożyteczne, jak sądzę, wskazać też na argumentacje krytyków owego „mitu obiektywizmu”. Myślę tu m. in. o klasycznej książce L. Daston i P. Galison *Objectivity* (2007) oraz o studium P. Sloterdijka *Letarg myślenia*, (2015).

Na koniec, z obowiązku recenzenckiego, jeszcze dwie uwagi. Cytowana na str 106 książka M.-L. Pratt *Imperial Eyes* jest dostępna w polskim przekładzie – nie ma chyba powodu (skoro autorka nie kwestionuje jakości przekładu) podawać angielskiego oryginału. Cytowana zaś na końcu rozprawy książka *Bioetyka w poetyce nowych mediów* została napisana przez Joannę Żylińską (nie: Żychlińską, jak to jest dwukrotnie, na str. 353 i w bibliografii, na str 373).

Jak wspominałem wyżej wymienione uwagi mają charakter sugestii problemowo-bibliograficznych, których celem jest wzmocnienie spójności oraz kompletności argumentacyjnego wywodu autorki – przy pracy nad przygotowaniem tej rozprawy do druku. W niczym nie pomniejszają one ani wysokich walorów merytorycznych pracy, ani mojej bardzo wysokiej oceny doktoratu.

Rozprawa doktorska mgr Justyny Schollenberger spełnia z naddatkiem wszelkie kryteria nakładane na pracę doktorską i dlatego wnoszę o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu. Wnoszę także o wyróżnienie tej wybitnej rozprawy; bardzo wartościowej, bardzo dobrze napisanej, a nawet (co nieczęste) zdolnej do obudzenia zaciekawienia także czytelników-niespecjalistów.

Kraków, 20 września 2018 roku

